

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Rozwój związków zawodowych w Niemczech 1900 roku.

Związki zawodowe w Niemczech miały w ostatnich latach dziesięciu, po małej przerwie przedtem, w której liczba członków nieco się obniżyła, w następstwie tak znaczny rozwój, jakiego bodaj ktokolwiek oczekiwał. W czasie kiedy obniżenie się liczby członków, spowodowane ciągłymi wypadkami przesilen społecznych, doszło do najniższego poziomu, przepowiadano, wskazując na coraz to większą koncentrację zakładów przemysłowych, blizki upadek związków. Tymczasem przepowiednia pozostała tylko przepowiednią. I ruch robotniczy w Niemczech przetrwał najcięższe czasy przesileni zwyczajko i jeżeli już w ostatnich czterech latach Generalna Komisya Związków zaznaczała co rok coraz to większe postępy, to sprawozdanie jej za rok 1900 w nr. 34 „Correspondenzblatt“ zadowoli robotników w Niemczech, którzy dumni być mogą z zrobionych postępów. Nietylko, że ubiegły rok wykazuje przybytek przeszło 100 tysięcy członków, ale szczególnie zaznacza wzmocnienie działalności finansowej. Podczas, gdy roku 1899 w 55 centralnych związkach zawodowych było 580.473 członków zorganizowanych, to statystyka roku 1900 wykazuje **680 497 członków w 58 organizacjach** a od roku 1893, jako najniższej liczby 223.530 członków, wzrost trojaki.

W niżej podanej tabeli I uwydatnia się rozwój związków zawodowych od roku 1891, od którego to czasu mamy regularne dane statystyczne; po raz pierwszy przeto zestawień możemy rozwój związków w cyfrach za ubiegły lat dziesiątek. Wykazują one nam do roku 1893 ubytek w liczbie członków, od tego zaś czasu ciągły postęp. W roku sprawozdawczym przybyło 99.954 czyli 17,21 procent. Pośe organizacji zwiększyła się o 3; na nowo przyłączył się związek kuśnierzy, a związki rzeźników i masażników po raz pierwszy w statystyce uwzględniono.

Rok	Organizacje	Ilość członków	W tej liczbie kobiety	W stowarzyszeniach lokalnych	Razem	Ubytek w organizacji górniczej
1891	62	277659	—	10000	287659	13000
1892	56	237094	4385	7640	244734	29700
1893	51	223530	5384	6280	229810	26526
1894	54	246494	5251	5550	252044	194
1895	53	259175	6697	10781	269956	11801
1896	51	329230	15265	5858	335088	—
1897	56	412359	14644	6803	419162	—
1898	57	493742	13481	17500	511242	—
1899	55	580473	19280	15946	596419	—
1900	58	680427	22844	9860	690287	—

Wprawdzie z radością zaznaczyć wypada ciągły od roku 1898 wznagający się wzrost liczby organizujących się kobiet, które z 13.481 na 19.280 i 22.844 doszły, to jednak liczba ta jest jeszcze bardzo mała wobec ogromnej liczby kobiet nie należących do organizacji; a im więcej kobiet znajduje przystępu w przemyśle i o ile więcej od ich udziału w dążeniach swych organizacje od nich są zależne, o tyle więcej okazuje się potrzeba, aby robotnice dla związków zawodowych pozyskać.

Liczba członków w stowarzyszeniach lokalnych o ile się uważają na gruncie postępowym ruchu robotniczego, cofnęła się z 15.946 na 9880, powodem tego jest, że stowarzyszenia lokalne robotników pomocniczych w handlu przyłączyły się do związku centralnego tegoż zawodu.

Oprócz organizacji, o których tutaj mowa, są jeszcze 3 grupy organizacji mających charakter związków zawodowych. Niemieckie związki (Hirsch-Duncker), liczące w roku zeszłym 91.661 członków (86.777 w r. 1899); wzrost ich wynosił tylko 5,62 procent. — Związki chrześcijańskie, które wbrew woli swych założycieli i doradców, w swej działalności coraz to więcej przybierają charakter postępowych związków, obejmują według statystyki swej centralnej komisji 35 organizacji z 159.770 członkami (112.160 w roku zeszłym). Jednakowoż we wyluszczeniach się wzroście 46.610 trzeba uwzględnić, że statystyka mieści w sobie dwa związki, które rok przedtem zaliczały się do związków „niezależnych“ (związek chrześcijański górników w Siegen w Westfalii i związek robotników górnośląskich, pierwszy z 10.200 drugi z 15.004 członkami). Licząc zatem rzeczywisty wzrost o 22—25 tysięcy członków, to wobec środków jakimi organizacje te rozporządzają w celach agitacji, zwłaszcza ogromną liczbą robotnika, stojącego pod wpływem duchowieństwa, rezultat ich działalności przedstawia się nie koniecznie dodatnio.

Jeszcze mniej znacząco przedstawiają się chrześcijańskie związki, jeżeli się zauważy, że tylko 78.664 z ich członków do ogólnego zjednoczenia należy, a 81.106 członków pozostaje na stronie. Także wykazują przez chrześcijańskie organizacje pobierane składki (50 fen. rocznie w minimum, a 20 fen. tygodniowo w maximum), że po większej części organizacyom tym brak wszelkiej materyjalnej podstawy. Jeżeli zaś przedsięwzięta obecnie agitacja w celu podwyższenia składek odniesie pożądane skutki, oraz jeżeli przedsięwzięte w zwalczaniu i tychże organizacji postępować dalej będą, należy się spodziewać, że zasada organizacji zawodowych coraz więcej znajdzie zwolenników i sprowadzi i te kategorie robotnicze do

związków stojących na gruncie postępowym. W końcu jako ostatnia grupa wchodzi w rachubę jeszcze Organizacje niezależne, które mniej lub więcej mają zadania związków zawodowych. Komisja Generalna wypośredkowała 21 organizacji z 57.717 członkami. Wszystkie zatem organizacje zawodowe w Niemczech obejmują następujące grupy.

Organizacje	Liczba członków		Stosunek proc. liczby członk.	
	1899	1900	1899	1900
Centralne związki zawodowe	580473	680427	67,15	68,35
Stowarzyszenia lokalne . . .	15946	9860	1,86	1,01
Związki Hirsch-Duncker . . .	86777	91661	10,04	9,20
Chrześcijańskie związki . . .	112160	159770	12,97	16,05
Stowarzyszenia niezależne . .	68994	53713	7,98	5,39
Razem	864350	995435	100,0	100,0

Podane cyfry członków w stowarzyszeniach niezależnych uważać należy jako przypuszczalne, gdyż wiarygodnych danych w tym względzie nie ma. Łątwo więc być może, że ilość członków tej grupy o 4000 lub 5000 podnieść się może, a więc wynika, że w roku 1900 okrażył **milion robotników był zawodowo zorganizowanym**, z których blisko $\frac{7}{10}$ do postępowego ruchu robotniczego się zalicza. Wprawdzie w roku bieżącym nie można się spodziewać równego wzrostu liczby członków, lecz nawet być może, że obniżenie nastąpi, gdyż z końcem 1900 roku 11 organizacji wykazywało że liczba ich członków pozostawała niżej przeciętnej liczby w ciągu roku. Jednakowoż zjawisko to nie jest o tyle niepokojącym, jak w latach 90, gdyż od tego czasu organizacje pożyte swe umocniły, a wewnętrzne urządzenia łączą członków silniejszym węzłem, niedozwalającym na masowe porzucanie organizacji, jak owego czasu.

Z centralnych związków jest związek metalowców pierwszy, który liczbę 100.000 przekroczył, licząc 100.762 członków, liczba, którą okazać się nie może nawet żadna z Trade Unions angielskich. Po nim następuje związek murarzy 82.964, pracujących w drzewie 73.972, górników 36.420, tkaczy 34.333, robotników fabrycznych 30.847, drukarzy 28.838, cieśli 25.272, szewców 19.288, robotników tytoniu 18.500, robotników budowlanych 17.901, robotników handlowych i transportowych 17.006, krawców 15.639, robotników portowych 11.414, browarzy 11.410, malarzy 10.906, introligatorów 10.447, robotników w kamieniołomach 10.000, robotników porcelany 9280, formiarni 9153, robotników szkła 7101, garncarzy 6831, litografów 5811, maszynistów i palaczy (heizer) 5600, bednarzy 5582, kowali 5500, robotników skór 4799, piekarzy 4585, rzeźbiarzy 4543, tapicerów 4437, brukarzy 4195, robotników komunalnych 4030, siodlarzy 3927, robotników w warsztatach okrętowych 3543, kotlarzy 3432, rękawiczników 3425, dekarzy 3169, marynarzy 2898, szklarzy 2772, kapeluszników 2629, sztukatorów 2250, cieśli okrętowych 2009, młynarzy 1596, usługi w restauracjach 1470, robotników pomocniczych w drukarniach 1452, posłotników 1352, rytowników 1189, sortierów cygar 1034, kuśnierzy 900, cukierników 786, pomocników handlowych 750, balwierzy 463, zawiadowców 436, pomocników biurowych 404, sztycharzy 384, ogrodników 358, rzeźników 254, masażników 179.

Sądząc siłę organizacji według stosunku procentowego przynależnych do danego zawodu, o ile ci do organizacji zdolni, to należało do centralnych związków zawodowych z 4.503.356 robotników, naliczonych ostatnim liczeniem proceduralnym (oprócz uczni i młodzieży niżej lat 16), 15,10 procent. U robotników męskich podwyższa się stosunek na 17,88 procent;

u kobiet obniża się na 2,76 procent. Pojedyncze związki obejmowały pracujących w danym zawodzie:

	procent		procent
Drukarze	90,00	kuśnierze	19,00
rzeźbiarze	75,71	szewcy	18,25
rękawicznicy	57,73	malarze	18,05
kotlarze	56,92	siodlarze	16,08
szklarze	47,87	marynarze	14,49
tapicerzy	40,38	robotnicy skór	14,42
murarze	36,57	robotnicy pomocniczy	
robotnicy portowi	36,50	w drukarniach	14,13
e śle okrętowi i robot.		brukarze	12,36
w warszt. okrętow.	36,41	rob. w kamieniołomach	11,01
litografii	36,34	krawcy	10,80
robotnicy porcelany	31,57	górnicy	10,01
sztukatorzy	31,14	rob. w handlu i transp.	9,55
garncarze	31,10	robotnicy fabryczni	8,93
metalowcy	30,97	cukiernicy	8,88
browarze	28,70	piekarze	6,70
introligatorzy	28,64	tkacze	6,32
rob. prac. w drzewie	27,34	kowale	6,25
posłotnicy	27,21	robotnicy budowlani	5,46
bednarze	26,73	młynarze	3,61
cieśle	24,93	balwierze	3,15
rytownicy i stycharze	24,08	usługa w restauracjach	0,74
dekarze	23,92	ogrodnicy	0,63
robotnicy szkła	23,23	rzeźnicy	0,49
robotnicy komunalni	23,12	pomocnicy handlowi i	
kapelusznicy	21,18	zawiadowcy	0,45
robotnicy tytoniu i			
sortierzy cygar	19,09		

Utratę członków zaznaczają tylko 4 związki, mianowicie: balwierze (412), robotnicy skór (570), sztukatorzy (500) i tkacze (3284). U balwierzy przyczynił się do utraty członków bezrząd w zarządzie centralnym, robotnicy skór utratę przypisują nieszczerliwym strejkom, a sztukatorzy przez rozdwojenie się na osobne stowarzyszenia, u tkaczy zaś utrata spowodowana została jedynie przez przesilenie przemysłowe. Największy wzrost wykazują metalowcy (15.749), robotnicy pracujący w drzewie (11.402), robotnicy budowlani (8752), murarze (8429), robotnicy w handlu i transporcie (8276) i robotnicy fabryczni (8255).

Kobiety jako członków przyjmuje 21 związków, wzrost ich przez kobiety wynosił między 0,10 procent (u pomocników handlowych i zawiadowców), a 22,50 procent (u introligatorów). Pod tym względem w pracy nad podniesieniem organizacji robotniczej jeszcze wiele pozostaje do czynienia, aby nieuczestnictwo kobiet nie zagrażało dotychczasowym zdobyczom organizacji. Komu jednakowoż znane są trudności pod tym względem, ten też uznać będzie musiał choć małe dotychczasowe postępy. Niechaj w przyszłości lepsze rezultaty się uwydatnią, obecnie położono pierwsze podstawy, na których przyszła praca śmiało opierać się może.

Tak samo, jako związki wykazują ciągły wzrost swój liczebny, tak samo wzrasta ich siła finansowa i działalność materalna, lecz o tem w następnym artykule.

Ochrona robotnicza — ochrona kapitału.

Znaną jest rzeczą, że ustawodawstwo w Niemczech celem ochrony robotniczej, we wielu wypadkach ograniczone osobnemi ustawami, które mają na celu ochronę kapitału i przedsiębiorców. Takim prawem w obronie kapitału jest ustawa wyjątkowa, pozwalająca na zatrudnienie robotników młodocianych i kobiet na kopalniach, która do 31 marca 1902 obowiązuje. Przedsiębiorcy więc widząc zbliżający się koniec ustawy, pozwalającej im wyzyskiwać młode siły robotników i robotnic, rozmaitemi sztuczkami starają się przekonać rząd o potrzebie przedłużenia tej ich kieszenie chroniącej ustawy, a będąc już raz przy sprawie, więc tak jak głodnemu przy jadł apetyt się zwiększa — tak i im

już istniejące przepisy nie wystarczają, ale chcą aby je „rozszerzyć“ i według ich myśli „ulepszyć“, aby tem swobodniej mogli z młodocianych robotników skórę drzeć!... Naturalnie, że jak każdy faryzeusz, i oni umieją żądania swe „umotywować“ swem „dobrem sercem“, chcącem tylko szczęścia dla swych robotników.

Przepisy wyjątkowe Rady Związkowej o zatrudnieniu robotników młodocianych (od 13 do 16 roku) na kopalniach z dnia 1 lutego 1895 roku unieważniają § 136 ustawy przemysłowej. Podług tego paragrafu robotnicy młodociani we wszystkich innych zawodach mają zapewnione przerwy pomiędzy godzinami pracy: godzinę na obiad, a po pół godziny na śniadanie i podwieczorek. Tymczasem w górnictwie tego nie ma. Praca zaczyna się wprawdzie pół godziny wcześniej, a kończy pół godziny później. Więc młody górnik pracuje wprawdzie 8 godzin, ale ma razem nie 2, tylko 1 godzinę przerwy. Dalej najmłodsi robotnicy, pracujący po 6 godzin, mają wszędzie przynajmniej pół godziny przerwy, w górnictwie nie ma tego wcale.

Że tak długa nieprzerwana praca szkodliwa jest dla organizmu młodego wieku, przyznaje to rząd w prawie, które dla wszystkich innych zawodów w celu ochrony młodego robotnika zostało wydanem, a żądające wyżej wymienione przerwy. Tylko 21 tysięcy młodzieży górniczej jest pozbawione tej ochrony. (Z tych około 15 tysięcy pracuje na kopalniach w Prusiech). Skutki przedłożonej pracy bez przerw, nie dają się uczuwać od razu, a sumiennym lekarzom znane jest, że młody górnik przeciętny pracą za młodu, tem łatwiej pada później ofiarą suchot, tej strasznej choroby proletaryatu.

Następnie, robotnik młodociany ulega daleko łatwiej nieszczęśliwym wypadkom niż dorośli. Szkoda tylko, że nie wszystkie okręgi górnicze obliczają, jaka część młodzieży pada ofiarą wypadków. Ze Śląska mamy cyfry tylko z Królewskiej Huty, gdzie na 1000 robotników młodocianych ulega wypadkom 27. Nad Renem cyfry są groźniejsze: wynoszą one w Witten 100 wypadków na 1000 młodocianych robotników, w West-Essen 170 (!) wypadków na 1000 młodocianych robotników, w Süd-Essen 93 wypadków na 1000 młodocianych robotników, w Oberhausen 90 wypadków na 1000 młodocianych robotników.

Naturalnie, że panowie przedsiębiorcy nieszczęśliwym wypadkom są niewinni, bo przecież p. radzca górniczy Pfeiffer z Królewskiej Huty wywodzi: „Choć się młodzieży nie używa do niebezpiecznych robót, to jednak wypadków na kopalni niepodobna całkiem uniknąć. Młody robotnik nie zawsze potrafi uniknąć niebezpieczeństwa, a nawet nieraz wprost naraża się na nie przez brak zastanowienia. Dozorecy mają tu niełatwe zadanie, zwłaszcza skoro nie wolno ich karać cielesnie a skargi przed rodzicami nie zawsze bywają uwzględniane!

A więc kijem młodzieży za to obkładać, że przez przedsiębiorców są narażeni na niebezpieczeństwo, którego ich młodociany umysł rozpoznać jeszcze nie umie. Doprawdy, p. radzca górniczy wywodami swemi przekonuje nas, jak „przychylnie“ dla robotników sprawuje swój urząd!

Związek (przedsiębiorców) górniczy i hutniczy górnolazki nie zadawałnia się więc, jak już powyżej powiedzieliśmy, istniejącymi przepisami dla jego korzyści, ale chce prawo wyzyskiwania i zatrudniania sił młodzieży powiększyć. Wszakże właśnie w górnolazkim obwodzie ilość młodocianych robotników najwięcej wzrosła; w 1898 r. było ich 2406, w 1900 zaś już 3323, a więc wzrost o 37 procent czyli o przeszło trzecią część, pomimo, że w obwodzie dortmundzkim jest ich więcej, wzrost jednak wynosił

tylko 11 procent. Jako powód wzrastającej liczby zatrudnionej młodzieży, podają radczowie górniczy w swych sprawozdaniach brak robotnika dorosłego, oraz ogromny rozwój górnictwa; z tego też powodu wzrosła liczba robotnika młodocianego o 83 procent w obwodzie południowo bytomskim. A jakże, przecież pracodawcy wolą wyzyskiwać siły chłopaków, aniżeli przez podwyższenie zarobków ściągnąć do swych kopalń dorosłego robotnika! Ale p. przedsiębiorcy nie robią tego dla swych korzyści — broń Boże — nie, tylko dla dobra robotników, bo przecież posłuchajcie:

Jako główny powód, aby prawa o zatrudnianiu młodocianego robotnika powiększyć, uważać należy, że synów robotników, którzy z skończonym 14 rokiem opuszczają szkołę, trzeba zawczasu zaprawić do regularnej i porządnej pracy, aby jak się to obecnie często dzieje, w 16 roku życia się nie rozhułali!

O jacy oni dobrzy, ci faryzeusze, ileż to oni dobrego chcą dla młodzieży robotniczej!

Nie zapominają też wyzyskiwacze i o robotnicach. Starają się usilnie, aby nie mogło hamować nieograniczonego wyzysku pracy kobiet.

Od roku 1892 dozwolona jest w okręgu opolskim 10-godzinna praca nocna dla kobiet w kopalniach węgla, cynku i ołowiu, oraz w koksowniach. Ta sama praca nocna od r. 1892 zabroniona jest dla kobiet na całym obszarze Niemiec. To też śląski obwód górniczy najwięcej zatrudnia kobiet.

Po górnolazkich kopalniach węgla było w roku 1900 zatrudnionych dziewcząt niżej 16 lat 48, wyżej 16 lat 3901, razem 3949; po kopalniach kruszczy cynkowego i ołowianego pracowało dziewcząt niżej 16 lat 207, a wyżej 16 lat 2443, razem 2650. W górnictwie — z wyjątkiem kopalń rudy żelaznej, gdzie pracowało 1187 kobiet — było więc zatrudnionych 6599 kobiet. Spis urzędowy wykazuje, że po kopalniach w całych Prusiech pracuje tylko 8880, a z tych jak widać aż 7786 na Górnym Śląsku.

O kobietach radczowie górniczy też wydali opinie, że praca górnicza nie szkodzi im zupełnie: ani cielesny rozwój, ani ich moralność nie są w kopalni narażone na szwank. Tymczasem nocna praca jest dla kobiet jednakowo szkodliwą czy to w górnictwie, czy w innym zawodzie. Jeżeli tam praca nocna kobiet jest przez prawo wzbroniona, to i w kopalniach tak być powinno. Właściciele hut i kopalń są w strachu, że rada związkowa może znieść te osobliwe „prawa wyjątkowe“ i puszczają się na taki kawał: Należy zrobić podanie do ministerium spraw wewnętrznych i zwrócić uwagę na to, że dzisiejsza praca kobiet na górnolazkich kopalniach, zwłaszcza cynku i ołowiu, jest nie tylko pożyteczna, ale nawet niezbędna i bardzo zbawienna dla zdrowia.

To pewno ministerstwu spraw wewnętrznych, z hr. Posadowskim na czele, nie pozostanie nic innego, jak wszystkim chorym robotnicom dla poratowania ich zdrowia polecić pracę na górnolazkich kopalniach, hutach cynku i koksowniach. A może i panowie właściciele pošlą swe chore żony i córki na taką kurację? Tymczasem jednakowoż dnia 6 lutego 1900 r. ograniczyła Rada Związkowa, z powodu szkodliwego wpływu na zdrowie, pracę kobiet w hutach cynkowych. W większej mierze jeszcze nastąpić to powinno w hutach ołowiu, którego wpływ na organizm kobiecy jest wprost zabójczy. Temu jednakowoż chcą zapobiedz panowie przedsiębiorcy i dla tego udają się do ministerium spraw wewnętrznych, bo wiedzą, że tam ich żądania najłatwiej posłuch znaleźą.

Miejmy nadzieję, że te rachuby tym razem zawiodą. Byłby to skandal, żeby dziś, gdy nocna praca kobiet jest od 10 lat zniesiona we wszystkich niemal

zawodach, miano ją utrzymać tylko na górnośląskich kopalniach, które są własnością najbogatszych przemysłowców w Prusiech!

Jednakowoż zbyt wielkich iluzji niech sobie robotnicy nie robią, gdyż hr. Posadowsky zanadto wielkim jest przyjacielem możnych pracodawców, ażeby nie wysłuchać „uciśnionych“.

Wybory przedstawicieli robotniczych do urzędu zabezpieczenia w Rzeszy.

Początkowo na 15 września rb. przewidziane wybory przedstawicieli robotniczych do urzędu zabezpieczenia w Rzeszy, rozpoczęto jednakowoż **już 15 sierpnia** Pełnomocnictwo obecnych przedstawicieli kończy się z dniem 31 grudnia tego roku.

Zabezpieczeni wybierają:

Dla przemysłu: dwóch niestałych członków i 48 zastępców.

Dla rolnictwa: dwóch niestałych członków i 48 zastępców.

Dla marynarki: dwóch niestałych członków i 4 zastępców.

Wybory przedsiębiorców ławnicy przy sądach polubowych dla zabezpieczenia robotników i to wybierają ławnicy dla przemysłu rolnictwa, i marynarki odnośnych przedstawicieli oddzielnie.

Oddane głosy ławników nie zlicza się, ale odpowiadają one ilości zabezpieczonych osób w poszczególnych okręgach zabezpieczenia. Okręg Berlina ma np. 452.644 zabezpieczonych osób a 45 ławników, na jednego ławnika przeto wypada 10.058 głosów. Okręg państwowy w Turynii ma 295.935 zabezpieczonych osób, a w 13 sądach polubowych 286 ławników, tak że na każdego przypada 1034 głosów.

Urząd zabezpieczenia w Rzeszy rozsyła kartki do głosowania do ławników sądów polubowych dla zabezpieczenia robotników. Na kartce umieszczają ławnicy nazwisko tego, kogo chcą wybrać i w dołączonej kopercie odsyłają kartkę wprost do urzędu zabezpieczeń. Wprawdzie wybory mogą trwać przez dłuższy czas (około 4 tygodni); jednakowoż jest ważnem, aby kartki zaraz wypełnić i do urzędu zabezpieczenia odesłać.

Pomiędzy ławnikami sądów polubowych, którzy należą do organizacji zawodowych oraz reprezentantami związków, porozumiano się co do odnośnych kandydatów na przedstawicieli do urzędu zabezpieczenia w Rzeszy i postanowiono postawić następującą listę kandydatów:

a) Dla zabezpieczonych w **przemysle**:

Jako pierwszy niestały członek:

Karól Gutheit, ślusarz, Berlin, Wiesenstr. 27.

Jako zastępców:

1. August Daehne, murarz, Berlin, Pflugstr. 17.
2. Wilhelm Gotthausen, tokarz żelaza, Düsseldorf, Hüttenstrasse 156.
3. Hermann Brosig, stolarz, Wrocław, Sonnenstr. 26.
4. Konrad Wendler, drukarz, Stuttgart, Militärstr. 56.
5. Jerzy Seitz, tokarz żel., München, Ganghoferstr. 15.
6. Eugen Simanowski, murarz, Berlin, Hochstr. 46.
7. Richard Jacob, zawiadowca, Gersdorf-Zwickau 143c.
8. Ferdinand Kiel, bednarz, Hannover, Friesenstr. 41.
9. Ernst Brinke, starszy knapszaftu, Oberhausen, Körnerstrasse.
10. E. Sellin, cieśla, Gdańsk, Kl. Bäckergrasse 6.
11. Henryk Bürger, ksiązkowy, Hamburg, Woltmannstrasse 24.
12. Oton Müller, drukarz, Frankfurt nad Odr., Sonnenburgerstrasse 59.
13. Henryk Erdmann, cieśla, Schwerin w. M. Hintenhof 12.

14. A. Perrey, ślusarz, Królewiec, Neurossgarten-Kirchenberg 8.
15. L. Hodapp, browarz, Weissensee p. Berlinem, Wörthstrasse 13.
16. Jan Plass, stol. fortepianów, Karlsruhe, Adlerstr. 34.
17. Hermann Rudolf, litograf, Norymbergia, Richard-Wagnerstrasse 16.
18. Jerzy Happich, formiarni, Szczecin-Bredow, Gustav-Adolfstrasse 6.
19. Wilhelm Lucke, tkacz, Neugersdorf, starostwo Bautzen.
20. Louis Jacobeit, malarz, Berlin, Gürtelstr. 32.
21. Karól Bamberger, instalator, Kolonia, Alte Wallgasse 43.
22. Juliusz Weise, mechanik, Wrocław, Mathiasstr. 110.
23. Karól Reuber, stolarz, Ohligs p. Solingen, Hackhauserstrasse.
24. Wilhelm Dammer, tokarz, w Lubece, Alfstr. 27.

Jako drugi niestały członek:

Juliusz Frässdorf, garnieciarz, Drezno-Trachau, Leipzigerstrasse 20.

Jako zastępcy:

1. Fryderyk Stügelmaier, stolarz, Berlin, Grimmstrasse 27.
2. Karól Reifert, formiarni, Hanower, Fusilierstr. 4a.
3. Alwin Winter, sortier cygar, Magdeburg, Johannesbergstrasse 14.
4. Robert Straube, kowal, Chemnitz, Sonnenstr. 50.
5. Oton Riedel, drukarz, Lipsk-Sellerhausen, Edlichstrasse 22.
6. Herrmann Fischer, tkacz, Gera, Kalliserstr. 16.
7. E. Levin, cieśla, Kiel, Jungmannstr. 68.
8. Karól Deininger, stolarz, Monachium, Zieblandstrasse 17, 3 piętro.
9. Jan Merkel, murarz, Norymbergia, Osianderstr. 11.
10. J. Götschel, górnik, Hausham, Oberbayern.
11. Jan Jelich, robotnik, Moguncya, Stephanstr. 15/10.
12. Paweł Leschhorn, złotnik, Pforzheim, Ober-Aue 14.
13. Christian Hill, cieśla, Eisenach, Ehrensteig 72.
14. Bernard Jost, introligator, Berlin, Blumenstr. 61.
15. August Ankamm, złotnik, Hanau, Schützenstr.
16. August Roland, murarz, Brunszwik.
17. Rudolf Strecke, mechanik, Lipsk-Connewitz, Langestrasse 5.
18. G. Böttcher, cieśla, Hamburg, Schumannstrasse 33.
19. Wilhelm Trompeter, drukarz litogr., Frankfurt nad Menem.
20. Franciszek Mohr, robotnik transportowy, Rixdorf, Wissmannstrasse 10.
21. Karól Haufschild, Neu-Weissensee, Friedrichstr. 12.
22. Jan Piotr Harings, drukarz, Trier, Deutschstr. 26.
23. Maks Richter, formiarni, Chemnitz, Oststrasse 2.
24. Kurz, garbarz, Reutlingen, u. p. Juliusza Göppinger.

b) Dla zabezpieczonych w **rolnictwie**.

Jako pierwszy niestały członek:

Joseph Rother, stróż łąk, Wartenberg, pod Berlinem

Jako zastępcy:

1. Christian Bleich, drwal, w Neuenbürg, (Wirtembergia).
2. Antoni Bruns, wyrobnik, w Varel.
3. Hermann Richter, wyrobnik, w Lückendorf p. Zittau.
4. Esbach, robotnik, w Corbach w Waldeck.
5. Teodor Wagenhaus, włodarz, w Weimar, Friedensgasse 19.
6. Henryk Platt, parobek u właściciela Tross, Giessen, Heuchelsheimerstrasse.
7. Albert Klauenberg, wyrobnik, w Broitzen, Brunszwik.
8. Henryk Winkler, wyrobnik, w Achmer, powiat Bersenbrück.
9. Ernst Schuster, wyrobnik, w Rosenheim, okręg Bautzen.
10. Paweł Kirsch, robotnik w Monachium, Landsbergerstrasse 140/0.
11. Franciszek Antoni Teubner, robotnik leśny, w Eibenstock.
12. Fryderyk Klemm, robotnik w winnicy, Stuttgart-Karlsvorstadt, Taubenstrasse.
13. Franciszek Oswald Weber, ogrodnik Friesen, w obwodzie Zwickau.
14. Henryk Deppe, rob. leśny w Uelzen, Gr. Lindenstr. 20.
15. Wilhelm Schwarzen, wyrobnik w Riddagshausen, Brunszwik.
16. Teodor Reck, ogrodnik w Vilbel w Hessen.
17. Jan Regel, robotnik leśny w Speyer, Grüne Winkel.
18. Ernest Ullrich, wyrobnik w Wendisch-Cunersdorf

19. August Klüssendorf, ogrodnik Hamburg, Alsterdorferstr. 50.
20. Wilhelm Jansen, wyrobnik w Streek pod Varel.
21. August Köllner, robotnik w Wajmarze, Brühl 24.
22. Alfons Klein, ogrodnik Ruprechtsau pod Strasburgiem, Kirchweg 3.
23. Wilhelm Roggow, wyrobnik w Klein-Reineken-dorf powiat Randow.
24. Henryk Bültemann, parobek w Langelsheim, Brunswik.

Jako drugi niestały członek.

Józef Lutz, drwal, Niefern pod Pforzheim.

Jako zastępcy:

1. Fryderyk Ludwig, stróż łąk w Wartenberg pod Berlinem.
2. Henryk Wedde, parobek w Langelsheim (Brunswik).
3. Karol Meissner, rob. leśny, w Klotzsche pod Dreznem.
4. Adolf Dörr, wyrobnik w Rönstadt (Hessen).
5. Chrystyan Rieke, robotnik w Magdeburgu Immermannstr. 7.
6. Fryderyk Bornemann, woźnica w Göttingen, Lange Greismarstr. 61.
7. F. Bodenbauer, robotnik w Corbach w Waldeck.
8. Jan Gardes, wyrobnik w Dangastermoor pod Varel.
9. Paasch, robotnik w Schleswig, Annettenhöhe.
10. Jürgen Wiegmann, rob. leśny w Uelzen, Bergstr. 3.
11. G. Schmidt, robotnik w Grebenstein powiat Hofgreismar.
12. Fryderyk Reisser, rob. leśny w Stuttgart-Karls-vorstadt.
13. H. Rieck, ogrodnik w Lubece, Israelsdorfer Allee 24.
14. Fryderyk Hahn, wyrobnik w Sonneborn (Gotha).
15. Henryk Schönebaum, woźnica w Blankenburg am Harz.
16. Heller, ogrodnik w Dreźnie, Schnorstr. 51.
17. Hermann Greinke, stróż łąk w Wartenbergu pod Berlinem.
18. Henryk Köchy, wyrobnik w Thiede pod Brunswikiem.
19. Wilhelm König, robotnik w Uelzen, Hambrockerstr. 6.
20. Hermann Massow, robotnik w Magdeburgu, Horsdorferstr. 4.
21. Wecker, ogrodnik w Strehlen-Dresden.
22. August Bomberg, wyrobnik w Langelsheim.
23. Paweł Staudé, ogrodnik w Laubegast, Leubenerstr. 9.
24. Piotr Falk, ogrodnik w Kolmar (Alz.) Schädelsasse 11.

c) Dla zabezpieczonych w marynarce.

Jako pierwszy niestały członek.

Paweł Müller, dawniej majtek, teraz urzędnik administracyjny, Hamburg, St. Pauli, Hafenstr. 116, I. Et.

Jako zastępcy:

1. Reinh. Müller, dawniej majtek, teraz robotnik biurowy, Szczecin, Kl. Oderstr. 10 part.
2. Fr. Waack, dawniej kucharz okrętowy, teraz urzędnik administracyjny, Flensburg, Schiffbrücke 61 part.

Jako drugi niestały członek:

Albert Störmer, dawniej kapitan, teraz robotnik w biurze, Altona, Friedenstr. 34, I. Et.

Jako zastępcy:

Jerzy Gärtner, dawniej palacz, teraz urzędnik administracyjny, Bremena, Korfsdeich 1. f.
Konrad Engels, dawniej majtek, teraz robotnik w warsztatach okrętowych, Lubeka, Paulstr. 17, a.

Powyższy spis kandydatów został z odpowiedniemi objaśnieniami rozestany do ławników sądów polubowych dla zabezpieczenia robotników.

Upraszamy przeto ławników usilnie, poleconym przez zorganizowanych robotników głos swój oddać i tylko nazwiska z powyższego spisu na kartkach, jakie z urzędu zabezpieczenia otrzymali, umieścić. Dla przemysłu poleceni kandydaci, w części jako przedstawiciele w urzędzie zabezpieczenia lub w podobnych funkcjach urząd sprawowali i złożyli dowody, że interesa zabezpieczonych stanowczo i oględnie zastępować umieją i zastępować będą. To samo powiedzieć można o kandydatach marynarki.

Od ławników, należących do organizacji zawodowych, spodziewamy się, że tylko wyżej podanym swój głos oddadzą. Ale z tem rzecz jeszcze nie skończona, powinni się postarać, aby to samo uczynili ich koledzy, nienależący do organizacji zawodowych. Będą

przeto musieli tychże swych kolegów osobiście odwiedzić i nadto im zwrócić uwagę, że sobie i wszystkim zabezpieczonym wielkie dobrodziejstwo w wyświadcza, jeżeli będą głosowali za kandydatami, postawionemi przez ogół robotniczy.

Jeżeli więc ławnicy powinności swej dopełnią, oraz i kartele związków powyższą sprawą się zajmą, to wątpić nie można, że wyżej wymienieni, jako przedstawiciele robotników do urzędu zabezpieczenia wybrani zostaną.

Dla rolnictwa dotychczas mianowały władze państwowe przedstawicieli, więc tą razą poraz pierwszy wybierają zabezpieczeni czyli ich zastępcy.

Także i poleceni kandydaci w rolnictwie wykazują się z pewnością, że posiadają te przedmioty, jakie zabezpieczeni od nich wymagać mają prawo. I tutaj trzeba dołożyć starań, aby postawieni kandydaci rolnictwa przez wybierających ławników zostali wybrani.

Oczekujemy przeto z pewnością, że w najbliższych dniach wszyscy udział biorący, powinność swą spełnią i w interesie całego ogółu robotniczego o to dbać będą, że podanych kandydatów urząd zabezpieczenia jako przedstawicieli otrzyma.

Hamburg, 16 sierpnia 1901.

Generalna Komisja

związków zawodowych w Niemczech
C. Legien.

Przegląd robotniczy.

— Z kroniki zebrań w Poznaniu. Dnia 24 bm. odbyło się bardzo liczne zebranie Związku malarzy, na którym kol. Link z Berlina miał pouczający referat. Do związku, którego potrzebę i działalność malarze poznańscy coraz więcej uznają, zapisało się 15 nowych członków.

— Już 60% zatrudnionych w Poznaniu tapicerów wstąpiło do organizacji. Na odbytem w ostatnią środę zebraniu omawiał kol. Wels z Berlina ekonomiczne położenie robotników i zjednał sobie od dość licznie zebranych słuchaczy za znakomity swój referat grzmiące oklaski. Na zebraniu tem wtrącił się dozorujący urzędnik policyjny przerywając referentowi, bo mu się zdawało, że mówca mówi o polityce. Referent wskazał urzędnikowi, że to do niego nie należy. Młodej organizacji tapicerów przy obecnie wytrwałej pracy jej zarządu, zapowiada się znakomity rozwój.

— W niedzielę zaraz po południu odbyło się zebranie Związku robotników budowlanych. Kol. Gogowski omawiał krzywdzące postępowanie przedsiębiorców, którzy robotnikom przy robotach akordowych nie wypłacają reszty należności po skończonej robocie i ci zmuszeni są udawać się do sądu. W podobnych wypadkach wzywa mówca, aby się kol. zgłaszali do sekretaryatu robotniczego, gdzie poradę i pomoc znajdą. Organizacja robotników budowlanych, która od niedawna dopiero w Poznaniu powstała, liczy już przeszło 100 członków.

— W niedzielę odbyła się zabawa Kartelu Związków w ogrodzie „Sanssouci“ na dolnej Wildzie. Bardzo wielka liczba towarzyszy wraz swemi rodzinami zapełniła ogród i ochoczo się bawiła do północy. Z radością skonstatować możemy, że zabawa ta zrobiła na uczestnikach bardzo dobre wrażenie. Pomimo że udział brali ludzie rozmaitych zawodów, to do ostatniej chwili bawiono się ochoczo bez naj-

mniejszego sporu i zakłócenia pokoju. Pięknymi podarunkami udarowano dzieci i panie, a loterya fantowa przyniosła niejednemu niespodziankę. Przede wszystkim zaznaczyć wypada, że w powrocie do domu nie wykrzykiwano, bo pijaków nie było, jak się to zwykle dzieje na majówkach poznańskich.

— **Kartel Związków** w Poznaniu uchwalił oddać swą bibliotekę dla lepszego i szerszego użytku stowarzyszeniu wyborczemu i uprasza członków, mających jeszcze książki, wypożyczone o zwrot takowych; tak samo powinien sobie każdy towarzysz mieć za obowiązek, aby opuszczając Poznań, zwrócił w przód wypożyczone książki.

— **Jeżeli robotnik** korzysta z przynależnych mu praw, to zwykle pracodawcy pozbawiają go pracy. Taki wypadek zaszedł w drukarni Marxa, gdzie jeden z pracowników udzielił do statyki, zbieranej przez wydział drukarzy poznańskich, pewnych informacji o nieprzestrzeganiu przepisów pracy i urządzeń w drukarniach, wydanych przez Radę Rzeszy. Pracodawca, któremu policja przypominała poszanowanie praw, zemścił się na robotniku i wypowiedział mu pracę, pomimo, że tenże przez 9 lat starał się swemu pryncypałowi pomnażać dobra doczesne. — Nadmienić tu jeszcze wypada, że p. Marx przed niedawnym czasem obchodził jubileusz swej 60-letniej egzystencji, jako drukarz, z którego to powodu nie obyło się bez zwyczajnych gratulacji nawet z strony władz rządowych.

— **Wydalania robotników** polskich, pracujących przez sezon na obczyźnie mnożą się. Prezes rejencyjny poczdamskiej nakazał drogą przymusową wydalić z granic państwa pruskiego 25 robotników i robotnic, samych Polaków, ponieważ opuścili oni pracę, łamiąc rzekomo kontrakt. Oprócz tego otrzymały policja w Nauen, Pritzwalk, Szpandawie, Neu-Rupin, Wusterhausen oraz sołtystwa w Gross-Panków i Weissensee rozkazy wydalenia ogółem 63 robotników i robotnic, pochodzących z Królestwa i Galicji. Pomiedzy wydalonymi znajduje się także pewna polska robotnica z dwuletniem dzieckiem.

— **Kobieta-Inspektorka o wyzysku kobiet i dzieci w przemyśle.** Od dnia 1 grudnia 1899 roku funkcjonuje w Wirtembergii kobieta, panna Grünau, w roli pomocnicy inspektora fabrycznego. Przydzielono jej kontrolę nad fabrykami i warsztatami, zatrudniającymi kobiety i dzieci. Obecnie panna Grünau wydała sprawozdanie za rok 1900. W okresie sprawozdawczym zlustrowała 513 pracowni; żali się jednak w swem sprawozdaniu, iż robotnice nie zdają sobie jeszcze sprawy z charakteru, w jakim występuje, co utrudnia jej zbieranie różnych danych. Naturalnie, kobiety i dzieci są szczególnie wyzyskiwane przez kapitał. Widać to z każdej strony sprawozdania. W jednym miejscu skarży się inspektorka, iż młode dziewczęta, w wieku lat 14 do 16 po określonych ustawą godzinach pracy, zmuszone są do zabierania roboty do domu, gdyż nędzna płaca, jaką pobierają nie wystarcza na najskromniejsze potrzeby, to znów ubolewa, iż dzieci w wieku od lat 7 do 13 po skończeniu zajęć szkolnych pracują jeszcze po kilka godzin w fabrykach trykotaży, przyszywając guziki i obrebijając dziurki, w dodatku przy słabem oświetleniu, nużącym wzrok. Przy robotach szydełkowych zatrudnione są nawet mniejsze dzieci — od lat 6 — przystem do późnego wieczora.

— **Ważny dla robotników wyrok.** Robotnik R. zachorował pewnego dnia w fabryce i następnej nocy zmarł na udar słoneczny (Hitzschlag). Spółka zawodowa (Berufsgenossenschaft) odrzuciła wniosek o płacenie renty, wywodząc, że wypadek nie zaszedł w czasie pracy. Atoli sąd polubowny skazał spółkę na płacenie renty, wychodząc z założenia, iż w dniu wypadku skutkiem wielkiego skwaru na dworze i w fabryce panowała większa gorączka a robotnik będąc na nią narażony, zachorował i zmarł. Należy więc przyjąć, że przyczyna śmierci zdarzyła się podczas pracy. Przeciw temu wyrokowi spółka założyła rewizję do najwyższej instancji, jednakowoż bez skutku. Pozostała po robotniku rodzina otrzymała rentę.

— **Założenie fabryki udziałowej** zaproponował robotnikom swoim właściciel fabryki p. inżynier Bogucki w Zyweu, w Galicji. P. Bogucki zobowiązuje się dostarczyć maszyn, materiału dla wyrobu sukna i odpowiedniego kapitału. Robotnicy mają według udziałów dzielić się zyskami. P. Bogucki zastrzega sobie 5 procent od dostarczonego kapitału.

— **W pracowniach krawieckich** w Paryżu zajętych jest według ostatnich obliczeń statystycznych przez cały rok przeszło 75.000 osób robieniem garderoby damskiej. Gdy się do tego doliczy te siły robocze, które są pomocne przy wyrobie materiałów i rysunkach, to otrzymamy armię robotniczą liczącą przeszło 1.400.000 głów.

— **Zawiadomienie.** Dnia 14 Sierpnia b. r. założone w Paryżu przez kilkunastu byłych członków rozwiązanego 10 b. m. Towarzystwa pracujących Polaków nowe polskie towarzystwo „Solidarność“.

Celem jego głównym będzie:

- 1) Budzenie świadomości robotniczej wśród stałych i przejezdnych polskich robotników.
- 2) Kształcenie się wzajemne przez odczyty, pogadanki, dyskusje i założenie odpowiedniej biblioteki i czytelnii.
- 3) Wydawanie stosownych odezw, okólników, nawet pism i broszur.
- 4) Niesienie pomocy członkom w miarę możliwości Towarzystwa.

Komitet.

Pierwsze zwyczajne zebranie odbyło się w sobotę 24 sierpnia o godzinie 9 wieczorem w sali „Procope“, ulicy przy de l'Ancienne-Comédie.

Z Górnego Śląska.

— **Gliwice.** W werkach i hutach górnośląskich zanoszą się obecnie na wielkie przesilenie. Na lepsze wyroby ze żelaza jest jeszcze zajęcia na 6 do 7 tygodni, w innych oddziałach zaczyna się jednak taki zastój, że robotnicy robią mniejsze szychty, byle nie zaprzestać pracy. Najmniej zajęcia mają fabryki wagonów, bo zamówień mało, a fabryk wiele. Rząd każe budować 3900 wozów towarowych, z tego dostanie się jednak 2800 fabrykom, połączonym w związek, reszta zaś fabryk, o wiele liczniejsza, zadowolnić się musi dostawą 1100 wagonów. Nielepiej jest i w fabrykach kół i osad do kół. Z Nadrenii i Westfalii dochodzi wiadomość, że w Styrum zaprzestaną w krótko pracy werki żelaza, oprócz tego zaś dwa werki żelaza szwajcowanego.

— **W Bytomiu** zbankrutowała spółka akcyjna Rossego, która wyrabiała krzeselka. Krótko bo tylko trzy lata istniała ta spółka akcyjna, założona głównie za pomocą banków „Norddeutsche Kreditanstalt“ w Gdańsku, „Ostbanku“ w Poznaniu i „Diskontobanku“ w Wrocławiu. Kapitał wynosił 500.000 marek. Spółka miała składy w Poznaniu, Berlinie i Hamburgu. Bankructwo nastąpiło podobno dla tego, ponieważ fabrykacja nie przynosiła zysków.

— **Z Królewskie Huty** piszą nam, że na werkach nastąpiły ogromne urywania zarobków. Obniżania wynoszą 10—30 marek na miesiąc, co o tyle staje się niezrozumiałem i potępienia godnem, że przedsiębiorcy sami przecież donoszą:

„W najkorzystniejszym położeniu z całego górnictwa znajduje się rynek węgla. Nawet coraz więcej zmniejszający się wywóz do Polski nie podział obniżająco na cenę węgla. Sprzedaż w kraju w nowszym czasie się podniosła, gdyż dużo konsumentów, uważają na czasie, aby mieć pewien zapas, zanim nastąpi podwyższenie cen na zimę, które się 1 października zwykle zapowiada. Gdyby kopalnie produkcyę w ostatnich latach nie były podwyższyły, nie byłoby obecnie znajdujących się zasobów, gdyby zaś w przemyśle żelaza zapotrzebowanie węgla było większe, to niedogodności roku zeszłego z pewnością by się powtórzyły. W ogóle zapasy ograniczają się tylko na gatunki węgla drobnego, a kopalnie wydobywające najlepsze gatunki nawet i w tych nie mają większych zapasów, jak lat poprzednich“.

Podwyższenie cen od 1 października została już postanowione. Tak to gospodaruje kapitalizm. Robotnicy w najlepszych czasach bodaj zarabiają na życie, cóż zaś się stanie, gdy urywanie zarobków potrwa dłużej! Gdybyśmy mieli silną organizacyę, byłoby lepiej.

Bytomski „związek daremnej pomocy“ nie jest żadną organizacyą zawodową i od niego górnicy nie spodziewać się nie mogą.

Strejki.

— **Doróźkarze w Katowicach** zastrejkowali dlatego, że policya pod groźbą kar pieniężnych wymagała od nich noszenia cylindrów i wywieszania chorągiewek. Oprócz tego nie zgodzili się doróźkarze na wyznaczone stojki koło dworca kolejowego.

Strejk trwał kilka godzin, tj. doróźkarze bez długiego gadania rozjechali się do domów. Po kilku godzinach policya dała im znać, że zawiesza rozporządzenie do 1 września. Swoją drogą została rozpowszechniona nowa książka z paragrafami dla doróźkarzy, która zawiera wszystkie nowe prawidła. Można się spodziewać, że prędzej czy później policya wróci do swoich żądań. Najlepszą odpowiedzią na wszelkie rozporządzenia byłoby założenie związku zawodowego doróźkarzy, do którego wszyscy powinni wstąpić jak jeden mąż. Ale cóż zrobić, kiedy nie mamy nawet lokalu do którego moglibyśmy zwołać niezadowolonych kolegów i naradzić się nad naszą sprawą.

W **Opolu** również zastrejkowali doróźkarze z powodu rozporządzeń policyjnych co do nocnych i dziennych dyżurów.

(Nowy Ślązak).

— **Strejk szklarzy** trwa niezmiennie. Ze spowodowaniem strejkbrecherów z zagranicy fabrykanci nie mają szczęścia. Pewien agent udał się do Budapesztu i zwerbował dla huty w Niborgu 50 robotników. Nakłamał im, że fabryka się powiększyła i potrzebuje więcej ludzi. Robotnicy byli jednak ostrożni, wysłali oni najpierw jednego, by sprawę zbadał. Ten wysłaniec przekonał się, że w całych Niemczech toczy się wielki strejk, wrócił do Budapesztu i wszyscy jego towarzysze pozostali w kraju.

Tyle uczciwości i świadomości klasowej posiadają węgierscy robotnicy, że nie utrudniają walki swoim kolegom. Inaczej postępują wychowawcy kleru, niektórzy nasi rodacy. Otóż jak nam z Drezna do-

noszą ośmiu polskich robotników zламаło solidarność robotniczą i stali się strejkbrecherami, wysługując się kapitalistom. Powodem tej zdrady ma być to, że im dano zamało wsparcia. Prosimy naszych kolegów w Dreźnie, żeby nas dokładnie o tem wypadku poinformowali.

— **Bydgoszcz** U przedsiębiorcy p. Bergera wybuchł strejk brukarzy. Ponieważ bruk na ulicach już był zerwany i praca była nagląca, przeto zarząd gminny odebrał pracę panu Bergerowi i powierzył ją innemu przedsiębiorcy. Strejkujący kamieniarze zaczęli wszyscy pracować u nowego przedsiębiorcy, strejk się ukończył, a p. Berger pozostał bez ludzi i pracy.

— **W Kołobrzegu** na Pomorzu strejkują murarze w liczbie 127 osób. Do 1 kwietnia obowiązywała robotników i przedsiębiorców wspólnie uchwalona taryfa płacnicza. Kiedy robotnicy zażądali, żeby ją zostawiono na następny rok, przedsiębiorcy odmówili i chcieli płacę obniżyć. Aby sobie zapewnić zwycięztwo przedsiębiorcy sprowadzili 25 murarzy ze Śląska i tym płacą 45 fen. na godzinę, tj. cenę, której żądają strejkujący. Ale miejscowym chcą płacić tylko 38—42 fen., aby ich zmusić do kapitulacyi i do wystąpienia ze związku robotniczego.

— **Strejk garbarzy w Wilnie**, w którym bierze udział 800 robotników, trwa w dalszym ciągu. Robotnicy żądają 10-godzinnego dnia pracy, tj. skrócenia jej o godzinę, oraz, aby w sobotę kończyła się praca o 3 popołudniu. Pracujący na akord żądają tygodniowej wypłaty na równi z innymi robotnikami. W fabrykach i w okolicznych lasach biwakuje wojsko. Na budynkach fabrycznych wylepione są odezwy gubernatora, w których uprzedza robotników, że w razie jakiegokolwiek zakłócenia porządku, będą użyte jak najsurowsze środki. Od fabrykantów zażądano prócz tego spisu tych robotników, którzy, ich zdaniem, do strejku podburzyli. Mimo prowokującej postawy władz, — robotnicy zachowują się z całą godnością i spokojem tak, że wojsko nie miało dotąd pretekstu do „uśmierzania buntu“. Czas wybrany na strejk jest pomyślny, gdyż obecnie napływa dużo zamówień jesiennych na skóry, fabrykanci jednak zmawiają się, aby nie uczynić zadość żądaniom robotników i grożą w razie dłuższego trwania strejku zamknięciem fabryk.

— **Strejk krawców we Lwowie**. Tutejsi krawcy i krawczynie żydowskie, należący do konfekcyi damskiej w liczbie 150, uchwalili wypowiedzieć robotę na 14 dni w 40 pracowniach. Robotnicy domagają się skrócenia czasu pracy, tak, by praca trwała tylko od godz. 8 rano do 5 popoł., z przerwą w południe od godz. 1 do 2, podwyższenia płacy o 30 proc., podwójnego wynagrodzenia za pracę pozagodzinową; wypowiedzenie roboty nastąpić może tylko w czasie od 1 września do 15 listopada, tudzież od 1 marca do 15 maja, zresztą zaś obowiązani są majstrowie dać zajęcie robotnikom przez cały sezon.

— **W Rzymie** zastrejkował personal kolejek ulicznych i po trzech dniach uczyniono zadosyć jego żądaniom.

— **Ruch strejkowy w Francyi**. Według danych, ogłoszonych przez francuzkie ministerium handlu, w ciągu roku 1900 było we Francyi strejków 902, w których brało udział 222.714 osób, a mianowicie mężczyzn 180.591, kobiet 29.753, dzieci i małoletnich 12.370. Strejki te odbyły się w 10.523 zakładach przemysłowych i trwały ogółem 3.760.577 dni.

Z ogólnej liczby 902 strejków 205 zakończyło się zupełnem zwycięstwem robotników, 360 częściowo, a 337 strejków robotnicy przegrali. W 234

strejkach zatarg pomiędzy kapitalistami a robotnikami rozstrzygnięty został przez sądy polubowne.

Co się tyczy przyczyn strejków, to 580 z nich miało na celu wymuszenie na kapitalistach podwyższenia płacy, w 66 zaś przypadkach przyczyną strejków było obniżenie zarobków.

Ta wielka ilość strejków tłómaczy się pomyślnym stanem przemysłu francuzkiego w r. 1900. W roku bieżącym wobec zastroju w przemyśle liczba strejków zmalała.

Rozmaitości.

— **Gdzie żyjemy?** Dnia 10 bm. szybował ponad Samborem i okolicznymi wioskami balon wojskowy, pędzący ku Karpatom. Jeden z tygodników prowincjonalnych donosi, że patnicy, dążący z gór na odpust do Kalwarii, ujrawszy balon, ukłękli i poczęli się doń modlić...

W taki sam sposób zapewne witali cywilizacyę europejską Botokudzi, Malajczycy, Indyanie...

— **Przeciwko suchotom.** Urząd sanitarny w Szwajcaryi zwrócił się do departamentu komunikacyi pocztowej i kolejowej z żądaniem zastosowania następujących środków ochronnych przeciw gruźlicy: 1) Na wszystkich dworcach, w wagonach, biurach i innych lokalach powinny znajdować się ogłoszenia w językach francuzkim, angielskim, niemieckim i włoskim, zabraniające płuć na podłogę. 2) We wszystkich wymienionych powyżej lokalach powinny znajdować się w dostatecznej ilości spluwaczki, napełnione wodą takiej konstrukcyi, aby łatwo i szybko można było je oczyścić i dezynfektować. 3) Podłogi powinny być myte codziennie. 4) Nowe wagony osobowe mają być budowane w taki sposób, aby łatwo je było czyścić i dezynfektować.

— **Służące w Ameryce.** W mieście Cincinnati służące utworzyły związek. Celem związku jest poprawa warunków bytu, zabezpieczenie na wypadek choroby, braku pracy itp. Członkinie związku obowiązują się: 1) wykonywać tylko te roboty, do których zostały przyjęte; 2) przed przyjęciem obowiązku obejrzyć przeznaczony dla nich pokój; 3) przy godzeniu się nie odpowiadać na żadne zbyteczne pytania służbodawcy; 4) nie stawiać nieuzasadnionych żądań i w razie wyjścia na miasto za własnym interesem lub podziękowania za służbę nie podawać fałszywych powodów; 5) wymówić sobie wolność przyjmowania znajomych, każda bowiem dziewczyna ma prawo mieć narzeczonego; w przeciwnym bowiem razie czyż mogłaby wyjść za mąż? Przyjmowanie go na ulicy obraża jej godność; 6) przestrzegać czystości przy robocie (w przyszłości związek ma żądać tego i od służbodawców); 7) żądać dobrego utrzymania i spokoju podczas jedzenia, podobnież czasu na kąpiel; 8) brać nie mniej jak 10 marek tygodniowo i nie przyjmować starych sukien zamiast wynagrodzenia; 9) nie służyć u służbodawczyni, która rozpowiada o prywatnych sprawach swej służącej lub potajemnie rewiduje jej rzeczy.

Jakaż kolosalną różnicę widzimy między służącą amerykańską a polską! Pierwsza jest wolna, świadoma swych praw i ceni swą godność osobistą. Druga to niewolnica, duszą i ciałem zaprzędana „państwu“, ciemna, poniewierana, wyzyskiwana.

— **Buty z podeszwami asbestowymi** wymyślił pewien lekarz węgierski. Podeszwy zawierają pewien pokład z tkaniny asbestowej, co doskonale wpływa na stan nóg

w takim obowiu. Buty z asbestowymi podeszwami są bardzo pożyteczne dla ludzi z pocąciami się nogami oraz dla tych, którzy dużo stoją lub chodzą. Pisma fachowe szwabskie w Austrii donoszą, że buty z podeszwami asbestowymi były już z doskonałym rezultatem wypróbowane w wojsku.

— **Przesilenie Przemysłowe w Rosyi** Na równi z innymi państwami przechodzi obecnie Rosya ciężkie przesilenie przemysłowe, które jednak w tem państwie ma ostrzejszy charakter. Kapitałisci belgijscy, którzy w przedsiębiorstwach przemysłowych w Rosyi uwięzili 2 miliardy franków, wysłali swego rzeczoznawcę dla zbadań istotnego stanu rzeczy. Otóż ten rzeczoznawca złożył syndykatom banków ciekawe sprawozdanie, z którego przytaczamy charakterystyczne szczegóły:

Z 41 wielkich pieców (wyrób żelaza), założonych przez towarzystwa belgijskie, musiano w roku bieżącym zgasić 18 i rozpuścić wszystkich robotników, ponieważ składy towarzystw belgijskich są zawałone towarami, na które od dawna nie ma żadnego odbytu. Rząd od 6 miesięcy nie kupił ani jednego wagonu, a tylko on może je kupować, ponieważ prawie wszystkie koleje są upaństwowione. Nadto rząd nie wypełnia swych zobowiązań pieniężnych, tak na p. jednej kompanii belgijskiej powinien był zapłacić 15 lutego 250.000 rubli za węgiel, przysłał jednak ratę na 22.000 rubli i to płatną 1 kwietnia, a resztę przyrzekł zapłacić kiedyś później. Innej kompanii belgijskiej powinien był zapłacić 1 lutego 130.000 rubli, ale dopiero 25 marca zapłacił 18.000 rubli, a na resztę kazał czekać. Wogóle w całej Rosyi straszny brak pieniędzy, ponieważ nikt nie płaci podatków, z powodu ogólnego zastroju w handlu zbożem i towarami.

Jak wiadomo tylko za 600 milionów rubli kursowały w ostatnich czasach banknoty, resztę zaś obiegowej monety stanowiły złote 10 rublowki. Otóż to złoto w sposób dotąd niewyjaśniony zostało wycofane z obiegu, niezawodnie w części wycofał je rząd na militarne potrzeby w Chinach, większość jednak monety prawdopodobnie została wywieziona za granicę. Z tego powodu ogromny brak w państwie gotówki; dlatego wszystkie zgola wartości niesłychanie spadają w cenie, co też wytwarza ogromne niezadowolenie całej niemal ludności. Powiększa się ono jeszcze przez to, że władza policyjna, aby mieć dokładną kontrolę nad ruchem ludności, nie pozwala nikomu podróżować we wnętrzu państwa bez tak zwanych wewnętrznych paszportów.

W Inowrocławiu :

Związek robotników pracujących w drzewie odbywa swe posiedzenia co niedzielę przed 1-szym i niedzielę przed 15-tym każdego miesiąca w lokalu p. Wenzla na Targowisku o godz 5 po południu.

Do Górników na Górnym Śląsku!
15, 16 i 17 każdego miesiąca upraszamy członków „Związku Górników“ (Deutscher Bergarbeiter-Verband) książeczki kwitowe i pieniądze mieć w pogotowiu, gdyż w tym czasie będą składki odbierał.

Mąż zaufania
A. Lipp w Szopienicach Querstr.

Inhalts-Verzeichnis.

Die deutschen Gewerkschaftsorganisationen im Jahre 1900.
Arbeiterschutz — Kapitalschutz.
Die Wahl der Vertreter der Arbeiter im Reichsversicherungsamt.
Arbeiter-Rundschau.
Aus Oberschlesien.
Streiks- und Arbeiterbewegungen.
Verschiedenes.
Vereinsnachrichten.